

PRZEGLĄD TYGODNIA

„Przeгляд Tygodnia” – to nowy cykl, który będzie stanowił komentarz do bieżących wydarzeń w mieście Brańsk i jego okolicach. W trzecim podsumowaniu będzie m.in. o brańskiej „obronie Sokratesa” z (chyba) happy endem, o powrocie tematu betonozy oraz o ponownym nawiązaniu stosunków dyplomatycznych na linii Brańsk – Hodyszewo.

Brański „Sokrates” może jeszcze nauczać. Burmistrz (Eu)geniusz

Oglądając sesję miejskiej rady trudno nie zauważyć, że radny Krzysztof Prześniak w swoich wypowiedziach ma pewne filozoficzne zacięcie. Stąd i skojarzenie, że tym razem pan Krzysztof wystąpił w roli Sokratesa, który musiał bronić się przed wyrokiem. Jak wiemy z historii, grecki filozof nie uniknął kary, natomiast brański mędrzec został obroniony. Być może straci ostatecznie swój mandat później – poprzez urząd wojewódzki lub w sądzie administracyjnym – ale tutaj jednak mógł liczyć na koleżanki i kolegów, którzy albo opowiedzieli się przeciw, albo wstrzymali się od głosu.

Dla niewtajemniczonych, poniżej relacja lokalnych mediów:

<http://bit.ly/430sxtZ>



Głosowanie było miażdżące dla oskarżycieli – brańskich władz. Za odwołaniem radnego Prześniaka opowiedział się zaledwie jeden radny, choć można powiedzieć, ale za to jaki – najważniejszy! Niestety jednak, przewodniczący Bolesta mimo poczucia misji i ważności swojej funkcji, w takich sytuacjach jest równy pozostałej czternastce przedstawicieli brańskich mieszkańców. Wyrazem frustracji można chyba nazwać fakt, że pod koniec sesji Przewodniczący stracił panowanie i nazwał złośliwie radnego Prześniaka „guru”. Guru, nie guru – posłuch w radzie ma, w przeciwieństwie do władz, które po raz kolejny nie panują nad swoją radą (w przypadku nowych stawek śmieci także wygrała propozycja radnego Prześniaka – minimalna podwyżka). Tak jak pisałem w poprzednim przeglądzie, władze świadomie strzeliły sobie w stopę i z pewnością tym szalonym zagranem nie zyskały sobie nowych zwolenników

W czasie sesji Pan burmistrz zasygnalizował – co prawda bardzo mało wprost, że pojawiają się różne głosy pomniejszające rolę UM w pozyskaniu dotacji, insynuacje i próby skłócenia władz z Urzędem Marszałkowskim. Głos ten odczytuję jako nawiązanie do mojej skromnej osoby i treści z poprzedniego przeglądu tygodnia. Oczywiście podtrzymuję swoją interpretację zdarzeń, że tak wielkiej dotacji nie byłoby, gdyby wcześniej nie nastąpił żaloszny spór o budżet obywatelski.

Eugeniusz Koczewski zaakcentował także wielką rolę miejskich urzędników, którzy napisali wniosek do Urzędu Marszałkowskiego o przyznanie środków.

Przypomina to trochę radość zawodnika, który zdobył gola po tym jak jego kolega okiwał niemal wszystkich zawodników drużyny przeciwnej, a na końcu podał mu piłkę do pustej bramki. Gol jest wprawdzie zapisany na konto strzelca, ale wiadomo, że to nie on go wypracował. Owszem, można było do tej pustej bramki nie trafić i wniosku nie złożyć, ale to byłby przykład kompromitacji lub złej woli, gdyż wszystko zostało wyłożone na tacy. Tylko brać!

Chciałbym zaznaczyć, że nie podważam tu kompetencji, ani pracy, którą Panie z UM włożyły w przygotowanie wniosku. Z pewnością zrobiły to dobrze, ale odpowiedzieć burmistrzowi wypada.

Po namyśle, dopisuję tu jeszcze jedną myśl. Muszę uczciwie przyznać, że przecież istnieje jeszcze jedna opcja, mianowicie – geniusz burmistrza/ wysokiej komisji opiniującej BO. Może oni po prostu przewidzieli przyszłość – że takie dziwne z pozoru postępowanie finalnie przyniesie jednak pozytywny dla strażaków skutek? Jeśli tak było, to zwracam honor ;)

Spotkanie strażaków z władzami miasta i województwa.

Jak donosi portal bielsk.eu – 1 kwietnia odbyło się spotkanie, w którym oprócz brańskich strażaków wziął udział także burmistrz Brańska – Pan Eugeniusz Koczewski, wicemarszałek województwa podlaskiego Sebastian Łukaszewicz, dyrektor departamentu kultury w Urzędzie Marszałkowskim Agata

Puchalska oraz Pani Anna Kołozsko z brańskiego urzędu miasta. Na spotkaniu oprócz przedstawienia bilansu i zapowiedzi remontu remizy miało też miejsce włączenie w szeregi brańskiej OSP nowych członków - Pani Agaty Puchalskiej oraz redaktora Kamila Pietraszko. Myślę że akces ten jest sam w sobie wymownym komentarzem - także do spraw poruszanych we wcześniejszych fragmentach przeglądu tygodnia.

Czy warto bronić brańskiej betonozy?

Niedawno na swoim profilu FB Pan Zbyszek Romaniuk napisał coś na temat naszej betonozy. Post na temat „czego nie lubimy w Brańsku” jest publiczny, są to media społecznościowe, więc użyję cytatów:

Pan Jacek Torczyński zwrócił uwagę na „znikające drzewa przy nowych wyremontowanych ulicach”, na co Pan Zbyszek odpowiedział mu:

„Ulice nie zawsze są własnością miasta i wówczas władarze nie mają na to wpływu lub jest on niewielki. To złożony problem. Konserwator zabytków wymaga przywrócenia stanu pustych rynków (Białystok, Tykocin, Brańsk, Drohiczyn - połowa i inne). Spora wina w złej konserwacji drzew przez służby. Obecnie wycina się drzewa także przy drogach ze względu na zagrożenie złamaniem. Sporo osób zginęło, bo na ich drodze stało drzewo (wystarczy policzyć krzyże na trasie Brańsk-Bielsk). Oczywiście to nie jest wina drzewa, ale czasami nieostrożności jadących, a także błędnych decyzji o lokalizacji drzew. Ale sporo ludzi by przeżyło, gdyby wcześniej pomyślano o zagrożeniu. Sadzimy drzewa, ale nie myślimy, że kiedyś będą bardzo duże. Nie wszędzie i każde drzewo. Za decyzję z lat 70. XX w. o sadzeniu topoli powinien ktoś



Drzewa nad rzeką - tuż przed wycinką

odpowiedzieć. Z pewnością więcej drzew powinno być nad rzeką i na nieużytkach. W miastach gatunki drzew trzeba dobierać starannie, z przemyśleniem, bo inaczej czeka je kiepski los. Przykład cmentarze. Posadzono drzewa, po latach zaczęto grzebać koło nich zmarłych i nagle okazało się, że zaśmiecają pomniki, spadają gałęzie. To nie wina

tych drzew, ale osób wybierających miejsce na spoczynek bliski pod nim.”

A dalej na słowa Pani Grażyny Płonowskiej „za dużo betonu, za mało zieleni” padła odpowiedź:

„Znak czasu. Prywatne podwórka wybetonowane, ulice wyasfaltowane. Za to mamy czyste buty i mniej sprzątanania w

w domu. Coś za coś. Zieleni jest ogrom, wystarczy spacer 200-500 metrów. Ale prywatnie przyznając rację, przydałby się powszechniejszy powrót do natury."

Z racji, że jestem gorącym przeciwnikiem betonowania miast, a zwłaszcza głównych placów miejskich, a do takiego zabetonowania doszło za rządów Pana Zbyszka jako sekretarza miasta, czyli piastującego ważną funkcję (niektórzy dziś twierdzą, że w pewnych przypadkach nawet ważniejszą od burmistrza). Pomimo mojej wielkiej sympatii i szacunku wobec Pana Zbyszka muszę przyznać, że jestem zawiedziony upieraniem się przy tym, że była to dobra decyzja.

Moim zdaniem była to zła decyzja, a zrzucanie winy na konserwatora zabytków jest trochę umyślnym unikaniem odpowiedzialności. Po pierwsze, jeśli konserwator rozkazuje masowo wycinać drzewa, to jest pseudokonserwatorem, a po drugie – władze miasta zawsze mają coś do powiedzenia i mogą na to nie pozwolić. Nie wierzę, że panuje lub panowała w tej kwestii tak wielka dyktatura, zwłaszcza że niektóre samorządy pokazują, że zieleni można albo pozostawić, albo umiejętnie ją połączyć z betonem, gdyż sam beton nie jest urbanistycznym złem, o ile jest mądrze dawowany. Może po prostu pora przyznać, że betonoza zwyczajnie nie przeszkadzała ówczesnej władzy (obecnej też zresztą nie przeszkadza), a nie stwarzać wrażenie, że ktoś jej przedstawicielom przystawił pistolet do skroni i kazał ciąć wszystko, co tylko się da.

Tu nie do końca też rozumiem, czy to pociąganie do odpowiedzialności za sadzenie topól w latach 70-tych ubiegłego wieku miałyby być spowodowane wyborem gatunku, czy może miejsca nasadzeń. Jeśli chodzi o to pierwsze, to choć nie jestem dendrologiem, to wydaje mi się, że zła

sława topól jest przesadzona. W literaturze, z którą się spotkałem przyglądając się temu tematowi topole wskazywane są jako znakomite drzewa tlenowe. Nie były to też drzewa bardzo stare. Topola czarna osiąga wiek nawet 200-300 lat. A nawet i te krócej żyjące gatunki dopiero zaczynały się starzeć. To czego tu zabrakło i czego brańskie drzewa od dawna nie widziały to odpowiednia pielęgnacja. Zamiast pielęgnacji było karczowanie.

Odnosnie miejsca – no cóż... być może rzeczywiście zasadzenia na terenie „Zamczyska” spowodowały jakieś szkody materiałowi archeologicznemu tam się znajdującemu. Z drugiej jednak strony drzewa rosły raczej wokół grodziska i pomimo ich obecności dało się przeprowadzić na nim wykopaliska. Czy wycinka cokolwiek tutaj pomogła? Śmiem wątpić.

Odnosnie decyzji Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków pozostaje tylko żałować, że równie gorliwie nie „bronili” innych brańskich zabytków, których już niestety w brańskiej przestrzeni nie ma.

Decyzji o samych wycinkach doszukuję w myśleniu opisanym w tych fragmentach

o cmentarzach. Rzeczywiście wielu ludzi ma zapewne takie poglądy, że drzewa na cmentarzu to czysty kłopot. Nie wszyscy jednak tak uważają i jest wiele pięknych zadrzewionych cmentarzy.

Rudka posiada zadrzewiony cmentarz i raczej dodaje mu to uroku. Podobne wrażenia miałem na cmentarzu w Orli. O pięknych cmentarzu w dużych miastach wspomnę tylko, że są pełne drzew i zieleni. Owszem, na pewno wiatr potrafi narobić szkód przy pomocy drzew, ale myślę, że więcej mamy z nich pożytku.

Choć można mieć na ten temat różne zdanie – to fakty są takie, że zieleni w mieście i wokół niego znacząco straciła swoje walory o czym przekonuje mnie każdy mój znajomy i wiele głosów nieznanymi, którzy zobaczyli te tereny po przemianach.

Zamczysko przed wycinką





Zamczysko po wycince

Hodyszewo już nie jest konkurencją

Kiedyś, a nawet całkiem niedawno, parafia, sanktuarium maryjne w Hodyszewie było przez brańskich księży traktowane najczęściej jako konkurencja, z racji na „podbieranie” im wiernych, niczym klientów firmie. Szczytem tej niechęci było powstanie i rozwój tamtejszej Odnowy w Duchu Świętym, do której w Brańsku stosunek był momentami wręcz wrogi. Oczywiście z czasem i tu przekonano się, że to walka z wiatrakami i lepiej... założyć taki ruch także u siebie, choć nadal wynikało to raczej z konkurencyjności.

Kościół jest jeden, stąd brańszczanie, przywiązani pod wieloma względami do Matki Bożej Pojednania nie ukrywali swojej frustracji. Wiele na plus zmieniło się po objęciu parafii przez ks. Andrzeja Ulaczyka, który włącza się do współpracy z sąsiednią parafią prowadzoną przez księży pallotynów. W piątek z Brańska do Hodyszewa przeszła ekstremalna droga krzyżowa. Panowie w liczbie +/- 50 szli nocą, po polnych drogach przez kilkanaście kilometrów. Postawa uczestników warta pochwały, zwłaszcza

że było ich naprawdę wielu, a organizatorów również należy mocno pochwalić. Oby współpraca między parafiami kwitła, wtedy na pewno nie będziemy znowu słyszeć o niepotrzebnej rywalizacji, a Brańsk na pewno na tym zyska.

Pochwała dla wędkarzy.

1.04.2023 koło wędkarskie nr 37 w Brańsku zorganizowało akcję sprzątnięcia brzegów Nurca i zbiornika retencyjnego w Brańsku. Wędkarze chlubnie rozpoczęli więc sezon. Życzę im by był równie udany i wesoły jak ten poprzedni. A jak wesoło było w poprzednim można się przekonać wyszukując na youtube filmy z brańskich zawodów wędkarskich.

Rafał Korzeniewski